

51 (12/2021)



# MEMORIA

PAMIĘĆ • HISTORIA • EDUKACJA



## PROJEKT INTERNETOWY ŻYDOWSKI WROCŁAW

**NIEZNANE DOTĄD  
NIEMIECKIE  
ZDJĘCIA  
Z POWSTANIA  
WARSZAWSKIEGO**

**W SĄSIEDZTWIE  
AUSCHWITZ  
MUZEUM  
ŻYDOWSKIE  
TWORZY CYFROWY  
KATALOG  
SWOICH ZBIORÓW**

**NOWE GRYPSY  
W ZBIORACH  
MUZEUM NA  
MAJDANKU**

**KONFERENCJA  
ONLINE  
#DIGITALMEMORY  
NOWE PERSPEKTYWY  
DLA MIEJSC PAMIĘCI**

# SPIS TREŚCI

---

**NIEZNANE DOTĄD  
NIEMIECKIE ZDJĘCIA  
Z POWSTANIA WARSZAWSKIEGO**

**W SĄSIEDZTWIE AUSCHWITZ  
MUZEUM ŻYDOWSKIE  
TWORZY CYFROWY KATALOG  
SWOICH ZBIORÓW**

**NOWE GRYPY  
W ZBIORACH MUZEUM NA MAJDANKU**

**PREMIERA DWUJĘZYCZNEJ  
WITRYNY INTERNETOWEJ  
ŻYDOWSKI WROCŁAW**

**KONFERENCJA ONLINE #DIGITALMEMORY  
NOWE PERSPEKTYWY DLA MIEJSC PAMIĘCI  
OSÓB PRZEŚLADOWANYCH PRZEZ REŻIM  
NARODOWOSOCJALISTYCZNY**



**28 grudnia 2021 r. rosyjski Sąd Najwyższy nakazał likwidację stowarzyszenia Międzynarodowy Memoriał.**

**Memoriał działa od ponad 30 lat. To niezwykle zasłużona w Europie organizacja pozarządowa, która w swojej działalności łączy dwie kwestie: pamięci oraz praw człowieka. Na tym polega jej unikatowość.**

**Komentując tę decyzję dyrektor Muzeum Auschwitz dr Piotr M. A. Cywiński powiedział: "Władza, która boi się pamięci, nie może nigdy osiągnąć demokratycznej dojrzałości."**

# NIEZNANE DOTĄD NIEMIECKIE ZDJĘCIA Z POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Do Muzeum Powstania Warszawskiego trafiła kolekcja nieznanych dotąd 59 oryginalnych fotografii z Powstania Warszawskiego. Zdjęcia wykonane przez niemieckiego fotografa ukazują powstańcze miasto z innej perspektywy i stanowią cenny dokument historyczny. Zakup zdjęć wsparła PGE Polska Grupa Energetyczna.

W czasie okupacji Niemcy przebywający w stolicy Polski często fotografowali Warszawę, jednak w trakcie Powstania Warszawskiego zdjęcia wykonywali przeważnie fotoreporterzy z tzw. kompanii propagandowych – działający w strukturach niemieckiej armii i podporządkowujący się aktualnym wytycznym propagandowym III Rzeszy. Kolekcja nabyta przez Muzeum Powstania Warszawskiego stanowi rzadkość – to fotografie dokumentacyjne, pozbawione ideologicznej wymowy. Dzięki nim możemy śledzić aktywność wybranych oddziałów w walczącej stolicy w 1944 roku.

Zakupiona przy wsparciu Fundacji PGE kolekcja zdjęć to unikalny zbiór pokazujący powstańczą Warszawę. Będzie to cenny element zbiorów Muzeum dokumentujący Powstanie Warszawskie

z innej perspektywy. To już kolejny materiał historyczny zakupiony dzięki wsparciu PGE, tym razem od zagranicznego kolekcjonera i sprowadzony do Polski. Wiemy, jak ważne jest, aby świadectwa tamtych czasów znajdowały się w Polsce, w takich instytucjach jak Muzeum Powstania Warszawskiego, gdzie są dostępne dla wszystkich zainteresowanych i służą dbaniu o polską pamięć historyczną – powiedział Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

Zdjęcia pokazują niemieckie stanowiska w różnych miejscach Warszawy – od Pragi, przez Starówkę, po Wolę i Ochotę. Widać na nich przygotowania Niemców do obrony przed sowieckimi oddziałami zbliżającymi się do prawego brzegu Wisły: Wehrmacht obsadzający





Muzeum

stanowiska artyleryjskie m.in. w ogrodach Zamku Królewskiego, na moście Gdańskim czy przy ul. 11 Listopada. Intrygują fotografie z torowiska kolejowego, gdzie wysocy funkcjonariusze formacji kolejowych *Bahnschutz* podpalają składy butelek w skrzynkach.

– Kiedy dowiedzieliśmy się, że na portalach aukcyjnych wystawione zostały niemieckie zdjęcia z Powstania Warszawskiego, natychmiast zareagowaliśmy. Udało nam się skontaktować z antykwariuszem, który zgodził się sprzedać cały zbiór Muzeum pod warunkiem, że sfinalizujemy transakcję w ciągu 48h. Dzięki współpracy z PGE mieliśmy możliwość szybkiego zakupu tych cennych zdjęć z Powstania Warszawskiego. – powiedział Jan Ołdakowski, dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego.

– Zdjęcia wykonane przez niemieckiego fotografa są wyjątkowe ze względu na dokumentacyjny a nie propagandowy charakter. Kolekcja z Pilzna pozbawiona jest ideologicznego filtra. Na zdjęciach widać prawdziwy obraz zaplecza niemieckiej armii w Warszawie – zmęczenie, rezygnację z regulaminowego wyglądu, prowizoryczność stanowisk wojskowych, w końcu ruiny staromiejskich kościołów i kamienic, powstałych w wyniku własnego ostrzału i bombardowania oraz planowe niszczenie zabytków. – dodaje Jan Ołdakowski.

Dla warszawiaków i znawców historii Powstania Warszawskiego ważnymi zdjęciami w kolekcji

okażą się trzy fotografie: Zamku Królewskiego uwieczniające etapy jego niszczenia pomiędzy 8 a 12 września 1944 roku. Widać jeszcze skrzydło z wieżą zegarową, które za chwilę również legnie w gruzach. Zabytkowy Zamek został celowo wysadzony w powietrze przez Niemców pod koniec sierpnia 1944 roku. Fotografie ukazują moment, kiedy na Starówce nie ma już ani Powstańców, ani wypędzonych z domów i ruin mieszkańców dzielnicy. W tych ostatnich chwilach Powstania dzielnicę oglądać możemy tylko oczami Niemców przygotowujących się na odparcie Armii Czerwonej zbliżającej się do praskiego brzegu. Wśród fotografii jest także ujęcie pałaców Saskiego i Brühla przy placu Piłsudskiego – obiekty te w kolejnych miesiącach podzielił los Zamku Królewskiego.

Cykl zamykają zdjęcia ludności cywilnej ewakuowanej ulicami Ochoty oraz ujęcia stynnego płotu obok Dulagu 121 w Pruszkowie, obwieszzonego karteczkami osób poszukujących swoich bliskich. Fotografie kryją jeszcze kilka zagadek: kto jest ich autorem? Na czyje zamówienie powstały? Przez kadry przewija się motyw czarnego, cywilnego auta, którym zapewne poruszał się autor podczas przygotowywania swojego fotoreportażu z powstańczego miasta. Na kilku zdjęciach pojawiają się wspomniani niemieccy funkcjonariusze ochrony kolei (*Bahnschutz*) wizytujący węzły kolejowe – wątki te wymagają dalszych badań.

# W SĄSIEDZTWIE AUSCHWITZ MUZEUM ŻYDOWSKIE TWORZY CYFROWY KATALOG SWOICH ZBIORÓW

Klugerowie byli zwyczajną rodziną żydowską w międzywojennym Oświęcimiu. Symcha i Fryda mieli dziewięcioro dzieci i mieszkali w dwupiętrowym domu za jedną z synagog na Starym Mieście. Symcha był metamedem (nauczycielem) w chederze, a dodatkowo wygłaszał sobotnie kazania w pobliskiej Wielkiej Synagodze. Rodzina prowadziła również mały sklep z kurczakami na parterze swojego domu.

Gdy dzieci małżeństwa Klugerów dorastały, w Oświęcimiu nazywanym w języku jidysz Oszpicin (goście), Żydzi stanowili 60% wszystkich mieszkańców. Podczas Zagłady zginęli niemal wszyscy żydowscy oświęcimianie, w tym prawie cała rodzina Klugerów. Z tych ostatnich przeżyło tylko troje rodzeństwa: Szymon, Bronia i Mojżesz. Szymon jako jedyny z rodziny powrócił do miasta i mieszkał tam jako ostatni Żyd w Oświęcimiu od 1961 r. aż do swojej śmierci 26 maja 2000 r.

W 2014 roku Muzeum Żydowskie w Oświęcimiu wyremontowało dom Klugerów, przekształcając go w Cafe Bergson, miejsce wydarzeń kulturalnych dla mieszkańców i gości z zewnątrz.

Po śmierci Szymona Klugera rodzina przekazała na rzecz Muzeum Żydowskiego dużą kolekcję jego rzeczy osobistych. W swoim najnowszym projekcie Centrum digitalizuje ten unikatowy zbiór wspólnie z Małopolskim Instytutem Kultury, aby udostępnić szerszej publiczności tę wyjątkową historię.

W 2022 r. zabytki z kolekcji Klugerów staną się częścią planowanej internetowej bazy zbiorów muzeum. Projekt ten umożliwi publiczny dostęp do polsko-angielskiej listy około 600 artefaktów, 3500 fotografii i 4500 dokumentów, które opowiadają historię miejscowej społeczności żydowskiej. Wśród nich jest także kolekcja 400 judaików ze zniszczonej przez Niemców w 1939 r. Wielkiej Synagogi w Oświęcimiu oraz zabytki z

Fabryki Wódek i Likierów Jakoba Haberafelda, której wyroby zdobyły międzynarodowe uznanie w międzywojennej Europie i USA.

„Chcemy, aby każdy na świecie mógł przeglądać naszą kolekcję i poznawać historię Oszpicina” – mówi Tomasz Kuncewicz, dyrektor Centrum Żydowskiego w Oświęcimiu. „Przed pandemią wymagało to odwiedzenia naszego muzeum i synagogi, z reguły przy okazji wizyty w byłym obozie Auschwitz-Birkenau. Dziś odbiorcy są bardziej oswojeni z technologiami cyfrowymi, dlatego chcemy dotrzeć do jak najszerszego grona właśnie w ten sposób”.

Katalog online jest pierwszym krokiem w cyfrowej transformacji oświęcimskiej placówki. Przy wsparciu Ministerstwa Kultury, Województwa Małopolskiego i międzynarodowych darczyńców, Muzeum Żydowskie w Oświęcimiu planuje w ciągu najbliższych trzech lat zdigitalizować całą swoją kolekcję i zapewnić swobodny dostęp do swoich zbiorów.

„Dzięki tym wysiłkom mamy nadzieję, że więcej osób pozna Klugerów i inne rodziny, które przez 400 lat współtworzyły Oświęcim aż do tragedii Zagłady” – mówi Kuncewicz.



# NOWE GRYPY W ZBIORACH MUZEUM NA MAJDANKU

W listopadzie 2021 r. zbiory archiwalne Państwowego Muzeum na Majdanku wzbogaciły się o dwa grypsy napisane do rodziny przez Tadeusza Tuza więzionego w 1944 r. na Zamku Lubelskim.

Darczyńcami są pani Alicja Maciejewska oraz pan Andrzej Maciejewski, krewni Tadeusza Tuza. Oprócz grypsów przekazali oni do muzealnego archiwum także fotografię autora nielegalnej korespondencji i dwa powojenne dokumenty: postanowienie o uznaniu Tadeusza Tuza za zmarłego wystawione przez Sąd Powiatowy w Białej Podlaskiej w listopadzie 1958 r. oraz wyciąg jego aktu urodzenia. Podarowane materiały uzupełniają kolekcję listów Tadeusza Tuza wystanych z więzienia na Zamku, które Muzeum posiadało już wcześniej w swoim zasobie archiwalnym.

Tadeusz Tuz urodził się 6 marca 1926 roku w Białej Podlaskiej. Jego ojciec Paweł Tuz, legionista, uczestnik walk o niepodległość w latach 1915-1918 i wojny polsko-bolszewickiej, pracował w Policji Państwowej.

Gdy Tadeusz miał 3 lata, a jego siostra Aniela 4, zmarła ich matka. Ojciec ożenił się ponownie. Jego druga żona Lucyna Tuz otworzyła serce przed dziećmi i nawiązała z nimi bardzo bliską więź, stając się dla nich drugą matką.

Wybuch II wojny światowej zastał rodzinę w Starogardzie. Paweł Tuz jako komendant powiatowej Policji Państwowej został zmobilizowany 10 września 1939 roku. Zgodnie z rozkazem udał się na wschód, w kierunku Polesia. Dotarł jedynie do Brześcia. Jak później przekazał rodzinie jego kierowca, honor oficerski nie pozwolił mu uciekać na Węgry. Pozostał w Brześciu i ślad po nim zaginął.

Po mobilizacji i wyjeździe ojca ze Starogardu, Tadeusz i jego siostra – uczniowie gimnazjum, wraz z Lucyną Tuzową zostali ewakuowani ostatnim pociągami odchodzącym z miasta w dniu 30 września 1939 roku. Wszyscy znaleźli

się w Warszawie u rodziny Lucyny. Tu przetrwali dramatyczne oblężenie i kapitulację miasta. O ojcu nadal nie było żadnych wiadomości. Tak jak wielu Polaków w tym czasie, Lucyna Tuzowa zastanawiała się na pewno, gdzie schronić się z dziećmi. Biała Podlaska, w której mieszkali dziadkowie Anieli i Tadeusza i ich stryj Józef Tuz, wydawała się bezpieczniejsza niż Warszawa. Na początku 1940 roku dzieci z Lucyną wyjechały zatem do Białej Podlaskiej.

Tadeusz i jego siostra uczyli się tam w Szkole Handlowej. 15 marca 1943 roku rodzeństwo ukończyło naukę i przystąpiło do egzaminów. Z zachowanej korespondencji Tadeusza z matką dowiadujemy się, że martwił się o swój dalszy los, pisząc: „Trzeba więc pomyśleć, co robić potem. Ponieważ wkrótce nastąpi likwidacja zbędnych sklepów, dostanie pracy jest po prostu niemożliwością. Nela może będzie pracowała w „Rolniku” (protekcja!). A co będzie ze mną, to nie wiem. Może pojedę na roboty”. W tym samym czasie szkolny lekarz zdiagnozował u chłopca suchoty i chore serce.

W 1943 roku, przed końcem roku szkolnego, siedemnastoletni Tadeusz został faktycznie zabrany ze szkoły na roboty do Niemiec. Uciekł jednak z transportu i wrócił do Białej Podlaskiej. Nie był tu już jednak bezpieczny. Poza tym, jak każdy dorosły Polak, musiał mieć jakieś zatrudnienie. Przeniósł się więc na pogranicze Lubelszczyzny i Podkarpacia i podjął pracę jako drwal w Lasach Janowskich. Na tym terenie działały partyzanckie oddziały Armii Krajowej. Pragnąc kontynuować rodzinne tradycje, Tadeusz wstąpił do AK. W następnym roku wrócił do Białej Podlaskiej. Zatrudnił się w domu żołnierza (Soldatenheim), pełniącym rolę hotelu i restauracji dla urlopowanych i podróżujących żołnierzy Wehrmachtu i SS. Biański Soldatenheim





żołnierzy Wehrmachtu i SS. Biański Soldatenheim mieścił się w piętrowym budynku w centrum miasta – przy placu Wolności.

W nocy z 5 na 6 stycznia 1944 roku Niemcy aresztowali w Białej Podlaskiej sporą grupę młodzieży wraz z nauczycielem Dymitrem Tymoszukiem, dowódcą Harcerskiego Plutonu AK. Jeden z kolegów ostrzegł Tadeusza, że on także jest zagrożony. Pomimo ostrzeżeń mężczyzna poszedł 6 stycznia, jak zwykle rano, do pracy. Na miejscu został aresztowany pod zarzutem kradzieży niemieckiej broni. Blisko miesiąc spędził w więzieniu gestapo w Białej Podlaskiej, po czym w lutym 1944 roku został przewieziony na Zamek w Lublinie.

23 marca 1944 roku w miastach okupowanej Polski rozwieszono obwieszczenie dowódcy

niemieckiej policji bezpieczeństwa na okręg lubelski z listą 60 osób skazanych przez sąd doraźny na karę śmierci. Przystępstwem, za które większość z nich została skazana, była „przynależność do zabronionej organizacji”. Na liście tej znalazły się nazwiska 10 młodych chłopców z Białej, wśród nich Tadeusza Tuza, i ich dowódcy Dymitra Tymoszuka. Wszystkim zarzucano przynależność do Armii Krajowej. Teoretycznie mogliby zostać „ułaskawieni”, jeśli w ciągu najbliższych trzech miesięcy AK nie podjęłaby w pobliżu żadnych działań dywersyjnych.

Niestety, tak się nie stało. Tadeusz Tuza nie odzyskał wolności. 12 maja 1944 roku został wraz z grupą więźniów Zamku przetransportowany do obozu na Majdanku i tam rozstrzelany. Miejsce ani data jego pochówku nie są znane.

Z okresu pobytu Tadeusza Tuza w więzieniu na Zamku w Lublinie zachowało się kilka grypsów, które wysłał on do najbliższych. Dowiadujemy się z nich, że autora, pomimo okoliczności, nie opuszczał młodzieńczy optymizm i poczucie humoru. Wierzył, że wkrótce wyjdzie na wolność. Poniżej prezentujemy transkrypcję dwóch grypsów przekazanych do Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku. Pierwszy, z 14 marca 1944 roku, wysłany na adres sklepu „Spotem” przy Placu Wolności w Białej Podlaskiej, w którym pracowała wówczas Aniela Tuzówna – Nela, siostra Tadeusza, przeznaczony jest dla matki, Lucyny Tuzowej.

Lublin, 14.3.44. Aniela Tuzówna, sklep „Spotem” obok posterunku policji lub Terespolska 37 [Biała Podlaska – A.W.]

*Kochana Mamusiu! Piszę już trzeci list, a nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Niech Mamusia do każdej paczki załącza „gryps”. Proszę następną paczkę przysłać w pudełku; na spód proszę położyć parę arkuszy papieru (wyścielić) i między nie proszę wsunąć kilka kart pocztowych. Dotychczas umieszczała je Mamusia na wierzchu, przy rewizji zostały zabrane. Jeden z naszej „paczki”, a mianowicie Włodek Kowalski został już zwolniony, pod warunkiem, że wstąpi prawdopodobnie do policji. Nastąpiło to na skutek starań jego ojca. Mam nadzieję, że wstąpi on do Mutti i dokładnie ją poinformuje o wszystkim. Dobrze by było, gdyby Musia wszczęła podobne starania. Serdeczne pozdrowienia dla Wszystkich. Tad.*

Drugi list został napisany 25 marca 1944 roku i choć jest utrzymany w mocno żartobliwym, a nawet ironicznym tonie, nie napawa optymizmem. Autorowi doskwiera głód, który oszukuje paląc machorkę, na skórze pojawił się dokuczliwy świerzb, a duszę dręczy tęsknota za najbliższymi. Jednak wciąż tli się nadzieja, że być może na Wielkanoc będzie już w domu.

Lublin, 25.3.1944. Aniela Tuz, sklep „Spotem” [Biała Podlaska – A.W.]

*Kochana Mamusiu! 20 bm. otrzymałem dwie paczki: jedna z Ovolmaltingą, a druga z chlebem. Paczka z chlebem miała prawdopodobnie ciężkie przejścia, gdyż chleb był rozsypany na kilkanaście części, a gryps był zupełnie*

*widoczny. Został on naturalnie zabrany, tak że nie miałem możliwości przeczytania go. Dlatego sądzę, że byłoby lepiej nie umieszczać grypsów w chlebie. Najlepiej jest umieszczać je w tłuszczu, w kanapkach i w ogóle w małych przedmiotach. Np. paczka z Ovolmaltingą była oglądana tylko powierzchownie. Zresztą to wszystko drobnostka. Na Wielkanoc wybieram się z powrotem do Białej, ewentualnie do Warszawy. Proszę napisać co słychać w Białej. Nam powodzi się tu b. dobrze; mamy tu gazety, mapy, itp. Ostatnio zostałem mistrzem szachowym. Prosiłbym o przestanie płynu przeciwko świerzbowi, o który pisałem w poprzednim liście i musztardy lub chrzanu (przysyłają nam wszyscy ciągle boczek i słoninę). Na Wielkanoc proszę przygotować ze strykiem parę litrów Cieleśnickiej. Co do Cieleśnickiej, to piłbym ją nawet dzisiaj. Swetra swego już dawno nie mam. Sprzedałem za 3 paczki machorki. Mam za to jakiś inny, fabrycznej roboty. Najbardziej jestem wdzięczny za kozuch. Nie wiem, jak bym dał sobie radę bez niego. Mamy tutaj majstra, który robi pierwszorzędne bambosze. Mam sobie zamiar zrobić jedną parę, tylko namyślałam się z czego, ze skóry, czy z koca. Jeszcze à propos słoniny, proszę już jej więcej nie przysyłać. Wolalibyśmy masło lub smalec. Ubrania mam bardzo zniszczone. 1/3 dezynfekcją, ale sądzę, że do Wielkanocy w zupełności wystarczy. Bieliznę prałem sobie już dwa razy. Co do chusteczek do nosa to mam obecnie 4, resztę pogubiłem. Mamy możliwość wysyłania jednego listu tygodniowo. [Jak tam] dziadek, czy bardzo jest zmartwiony, że mnie nie ma? P. gospodyni? Pogoda u nas bardzo ładna, temperatura kilka stopni powyżej zera. Odczuwam tu tylko brak... piwa. Zresztą wszyscy mnie pocieszają, że tylko pierwsze pięć lat, potem człowiek się już przyzwyczaja. Czy Dzidzia jest już taka duża jak Nula, czy trochę mniejsza? Dawno już jej nie widziałem. Zdaje się, że zostaną z mego obecnego mieszkania usunięty. Zamierzam więc wnieść podanie o pozostawienie mnie jeszcze na parę miesięcy, ale nie wiem, czy się zgodzą. W każdym razie będę prosił. Serdeczne pozdrowienia.*

W listopadzie 1958 roku na wniosek rodziny Sąd Powiatowy w Białej Podlaskiej uznał Tadeusza Tuza za zmarłego. Jego nazwisko znajduje się na tablicy ofiar lubelskiego więzienia umieszczonej w wieży zamkowej, a także na zbiorowym grobie ofiar ostatniej egzekucji więźniów Zamku na

Lublin

Kochana Mamusiu!

...już braci list, a nie rat  
odpowiedzi. Chyba Głanusa  
zaigra "grupa"? Przeg  
przostał w pudelku; na  
paz arkuszy papieru / wysię  
nie przeg  
ych. Długość  
wzrostu: ~~...~~ ...  
Jedną z nasyt. paczk  
Kawalski; zwrócił mi zwab  
um, ze wstąpi / prowadz  
do me skulek staran 199  
nabryjs, ze wstąpi on do  
by 1999 poinformowa o wst  
by 1999, gdyby chłusi

w wieży zamkowej, a także na zbiorowym grobie ofiar ostatniej egzekucji więźniów Zamku na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie oraz na cmentarzu w Białej Podlaskiej. W 1990 roku Aniela Tuz rozpoczęła oficjalne poszukiwania swojego ojca. Wkrótce otrzymała informację, że nazwisko Pawła Tuza figuruje na liście NKWD z Ostaszkowa z datą 20 kwietnia 1940 roku.

Wiadomość ta potwierdziła jego śmierć w tym dniu. Miejsce pochówku Pawła Tuza pozostaje również nieznane.

\* Biografię i losy Tadeusza Tuza prezentujemy w oparciu o opracowanie Anny Tuz, kronikarki i dokumentalistki dziejów rodziny Tuzów.

# PREMIERA DWUJĘZYCZNEJ WITRYNY INTERNETOWEJ ŻYDOWSKI WROCŁAW

To pierwsza tego typu dwujęzyczna strona internetowa opowiadająca o historii Żydów w stolicy Dolnego Śląska i ich niebagatelnym wkładzie w rozwój miasta.

[www.zydowskiwroclaw.pl](http://www.zydowskiwroclaw.pl)

## IDEA

Żydowski Wrocław to projekt, który ma upamiętnić i podkreślić dorobek żydowskich mieszkańców miasta i ich wpływ na jego rozwój. W codziennym pośpiechu być może nie dostrzegamy, jak wiele miejsc czy instytucji zrodziło się właśnie z ich inicjatywy. Historia nie była jednak dla nich łaskawa. Jej znaczna część została celowo wymazana, a to, co nie zostało wymazane, podległo rozmyciu lub zapomnieniu.

Poprzez wskazywanie zarówno istniejących, jak i nieistniejących artefaktów, instytucji i budowli próbuję opowiedzieć o osobach, które stały za tymi przedsięwzięciami. Moim celem jest nakreślenie historii wrocławskich Żydów oraz, na tej podstawie, próba określenia żydowskiej tożsamości miasta. Świadomie nie prezentuję całości dorobku wrocławskich Żydów, skupiając się jedynie na najważniejszych – w mojej ocenie – przejawach ich aktywności w mieście.

Tworząc tę stronę, chcę zarysować relację z przeszłością i ze światem minionym lub – by użyć wyrażenia Stefana Zweiga, austriackiego pisarza żydowskiego pochodzenia – ze światem wczorajszym. Jak myśleć o historii wrocławskich Żydów? Skoro dziś większość mieszkańców miasta to polscy katolicy, to co i w jakim stopniu może ich łączyć z niemieckimi Żydami? Czy jest to tylko topografia, architektura lub dorobek kultury materialnej i niematerialnej? Zadaję sobie

pytanie o to, jak może wyglądać ciągłość kulturowa między żydowskimi Breslauerami a współczesnymi wrocławianami i jak tę ciągłość pielęgnować.

Oczywiście, nie można starać się zrozumieć historii wrocławskich Żydów w oderwaniu od historii miasta. Fakt, że przed wojną mieszkali tu niemieccy Żydzi, skazuje ich niestety na podwójne wykluczenie ze zbiorowej pamięci. Nie są oni przecież głównym podmiotem zainteresowania ani instytucji pielęgnujących pamięć o Polakach, ani środowisk pielęgnujących pamięć o polskich Żydach. Chciałabym więc wskazać nowy możliwy kierunek – z niemieckimi Żydami nie musi nas łączyć krew, wystarczy, że łączy nas miejsce. Nie musimy myśleć o nich jak o przodkach, wystarczy, że będą naszymi poprzednikami. Zmiana perspektywy może pozwolić na otwarcie na przeszłość. Ponieważ zmieniona kompozycja etniczna miasta pozornie zniechęca do poszukiwań informacji o przeszłości, chciałabym też wskazać, że zainteresowanie lokalną historią jest istotne dla naszego obecnego funkcjonowania w mieście.

Strona ta pokazuje także historię polskich Żydów i odrodzenie współczesnego życia żydowskiego w powojennym Wrocławiu. Mając w pamięci skutki działania dwóch totalitaryzmów, wiemy, że nie był to łatwy proces. Chcę zatem dowiedzieć się, na ile nieżydowscy mieszkańcy Wrocławia czerpią z obecnie rozwijającej się kultury żydowskiej



Żydów? I czy po wielu niechlubnych doświadczeniach z przeszłości, w tym tej niedalekiej, jesteśmy w stanie stworzyć rzeczywiste środowisko dla wzajemnego szacunku?

Bez wątplenia kultura żydowska cieszy się obecnie dużym zainteresowaniem, a we Wrocławiu istnieje wiele organizacji i inicjatyw ją promujących. Naprzeciw jednak stoją – także odradzające się – organizacje neonazistowskie. Opowiadając historię wrocławskich Żydów, patrzę również w przyszłość: ciekawi mnie, jak będzie wyglądać rozwój miasta i pielęgnowanie wspólnej pamięci nie tylko przez nasze pokolenie, ale także przez pokolenie naszych dzieci.

**Fragment strony poświęcony Zagładzie**

Szacuje się, że większość wrocławskich Żydów podczas kilkuletnich rządów nazistów opuściła miasto, a zostali tylko ci, którzy nie wierzyli w widmo śmierci lub ci, których na wyjazd nie było stać lub nie pozwalał im na to stan zdrowia. Jednym z tych, którzy zostali w mieście, nie wierząc w najczarniejszy scenariusz, był Willy Cohn, a jego dziennik *Żadnego prawa* – nigdzie jest dziś niezwykłą kroniką tamtych czasów. W listopadzie 1941 roku wspominając wydarzenia *Kristallnacht*, Willy Cohn z wielką nadzieją notował w dzienniku: „Dziś jest wigilia oślawionego 9 listopada! Trzy lata temu płonęły synagogi! Ale i tak naród żydowski przetrwa te czasy!”. Jednak dwa tygodnie później kazano mu wraz z rodziną stawić się do punktu zbiorczego, skąd później wyruszył transport do



mu wraz z rodziną stawić się do punktu zbiorczego, skąd później wyruszył transport do Kowna, gdzie naziści najpierw zmusili Żydów do wykopania dołów, a następnie kazali im się rozebrać i wszystkich rozstrzelali.

Pierwsze deportacje wrocławskich Żydów miały miejsce właśnie pod koniec 1941 roku. Żydzi na deportację musieli czekać w punktach zbiorczych; był to m.in. dziedziniec przed Synagogą Pod Białym Bocianem oraz okolice obecnego Dworca Nadodrze i placu Strzeleckiego. Żydowskich mieszkańców Wrocławia wywieziono łącznie w kilkunastu

transportach: do obozów Tormersdorf, Riebing i Grüssau, do Kowna, Izbicy, Sobiboru, Bełżca i na Majdanek, a także do Theresienstadt i Auschwitz. Ostatnie transporty zorganizowano jeszcze na początku 1944 roku. Dzięki niezwykle skrupulatnemu systemowi biurokratycznemu naziści mieli pewność, że z Wrocławia zniknęli Żydzi. Jedynymi ocalałymi byli nieliczni, którzy żyli w małżeństwach mieszanych. Tym samym hitlerowcy unicestwili jedną z największych niemieckich społeczności żydowskich.

O autorce



TU MIESZKAŁA  
JOSE BERNSTEIN  
TREITEL  
UR. 1891  
DEPORTOWANA  
ETA W IZBICY  
DOWANA 1942.

#### O autorce

Żydowski Wrocław to autorski projekt Urszuli Rybickiej realizowany w ramach Stypendium Artystycznego Prezydenta Wrocławia. Celem projektu jest przybliżenie historii Żydów i ich wkładu w rozwój miasta od początku XIX wieku do czasów obecnych.

Projekt powstawał z nadzieją, że rosnąca świadomość o istotnym wkładzie Żydów w

rozwój Wrocławia może przyczynić się do wzrostu tolerancji w stolicy Dolnego Śląska.

Urszula Rybicka jest publicystką, recenzentką i edukatorką. Ukończyła Uniwersytet Wrocławski. Jest założycielką i redaktorką Żydoteki – jedyne polskiego medium o literaturze żydowskiej.

Projekt w 2021 roku jest realizowany ze środków Miasta Wrocławia.

---

# KONFERENCJA ONLINE

## #DIGITALMEMORY

### NOWE PERSPEKTYWY

## DLA MIEJSC PAMIĘCI OSÓB

# PRZEŚLADOWANYCH PRZEZ REŻIM

## NARODOWOSOCJALISTYCZNY

---

Obóz koncentracyjny zaprezentowany z użyciem techniki rozszerzonej rzeczywistości, „hologramy” Ocalałych opowiadające o historii na TikToku: zastosowanie nowoczesnej technologii w miejscach pamięci wiąże się z wieloma wyzwaniami wynikającymi z cyfryzacji wszystkich aspektów naszego życia.

Od dłuższego czasu miejsca pamięci angażują się w cyfrową transformację i w wielu z nich edukacja o nazistowskich prześladowaniach odbywa się za pośrednictwem rozwiązań cyfrowych. 26 i 27 listopada Fundacja Miejsc Pamięci i Centrów Edukacyjnych w Hamburgu zorganizowała konferencję online #DigitalMemory – nowe perspektywy dla Miejsc Pamięci osób prześladowanych przez reżim narodowosocjalistyczny. Konferencja poświęcona była związkom pomiędzy nowymi rozwiązaniami technologicznymi w kulturze pamięci a działalnością miejsc pamięci.

Wydarzenie to zgromadziło ekspertów w zakresie teorii i praktyki tych zagadnień reprezentujących różne instytucje oraz dyscypliny naukowe. Podzielono je na trzy panele, z których każdy miał swój wkład w kształtowanie nowej hybrydowej rzeczywistości wynikającej z interakcji miejsc pamięci zbrodni narodowosocjalistycznych ze światem cyfrowym. Dyskutowano na temat możliwości i wyzwań, jak również podejścia i koncepcji na działalność miejsc pamięci w dwudziestym pierwszym wieku.

Pierwszemu z paneli, zatytułowanemu „Wyzwania zewnętrzne”, przewodniczył prof. dr Habbo Knoch z Uniwersytetu w Kolonii. Ta część konferencji poświęcona została różnorodnym czynnikom warunkującym proces transformacji

cyfrowej. Młodszy profesor dr Christian Bunnenberg (Ruhr-Universität Bochum) mówił o możliwościach oraz wyzwaniach wynikających ze współdziałania mediów cyfrowych oraz nauczania historii z perspektywy dydaktyki tej dziedziny, a szczególną uwagę poświęcił zmianom w zachowaniach związanych z uczeniem się oraz wyjaśnił, iż uczenie się historii możliwe jest wyłącznie przy zachowaniu krytycznego podejścia do uprzedmiotowienia historii w mediach. Dr Steffi de Jong oraz Felix Zimmermann (oboje reprezentujący Uniwersytet w Kolonii) poświęcili swoje wystąpienie przedstawieniom Holokaustu w rzeczywistości wirtualnej oraz grach komputerowych. Doktor de Jong, przyjmując założenie wpisane w wirtualną rzeczywistość o tym, iż przynosi ona „empatię” dla wydarzeń historycznych, poddała koncepcję empatii refleksji krytycznej. Zimmermann dywagował nad tym, do jakiego stopnia „empatia” oraz „dystans” są możliwe do zachowania w tym samym czasie. Czy świat gry komputerowej może stać się czymś więcej niż przestrzenią do przeżywania przygód? W dyskusji, która miała następnie miejsce zwrócono szczególną uwagę na różnicę pomiędzy doświadczeniem historii a doświadczeniem przeszłości. Zwrócono się głównie ku temu, do jakiego stopnia transformacja cyfrowa wpływa na takie tradycyjne koncepcje, jak przeszłość, historia i empatia oraz zmusza do refleksji. Zadaniem





Miejsc Pamięci jest uświadomienie sobie potencjalnych nieporozumień, zagrożeń oraz aktywne modelowanie zachodzącego procesu.

Podczas gdy pierwszy z paneli poświęcony był teoretycznym podwalinom diskutowanego tematu, uczestnicy drugiej części konferencji, zatytułowanej „Zbieranie, Badanie, Wystawianie” i moderowanej przez Stefana Willbrichta (przedstawiciela Miejsca Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme) przedstawili konkretne przykłady zastosowania rozwiązań z punktu widzenia miejsc pamięci.

Dr Henning Borggräfe (Archiwa Arolsen) zaprezentował założenia kampanii crowdsourcingowej #everynamecounts, w ramach której użytkownicy uzyskują dostęp do dokumentów historycznych pochodzących od byłych więźniów obozów koncentracyjnych za pośrednictwem platformy Zooniverse. Wielką zaletą tego projektu jest jego angażujący charakter, gdyż do tej pory wzięło w nim udział niemal 22 000 zarejestrowanych użytkowników, którzy uzyskali dostęp do 4,5 miliona dokumentów.

Dr Christiane Heß (przedstawicielka Fundacji Miejsc Pamięci i Centrów Edukacyjnych w Hamburgu) zaprezentowała interdyscyplinarną bazę danych zawierającą artefakty z obozów koncentracyjnych i prowadzoną w Miejscu Pamięci obozu koncentracyjnego Ravensbrück. Na chwilę obecną w skład bazy wchodzi 160 przedmiotów, które mają zostać upublicznione w postaci bazy źródeł z wolnym dostępem. Głównym założeniem tego projektu jest zwrócenie uwagi na różne poziomy znaczeniowe artefaktów, a następnie opracowanie rozwiązania umożliwiającego ich wyszukiwanie.

Martina Staats (Miejsce Pamięci JVA Wolfenbüttel) zaprezentowała cyfrowe oraz interaktywne komponenty wystawy stałej JVA Wolfenbüttel. Komponenty cyfrowe są niezwykle istotne podczas oprowadzania zwiedzających. Punktem wyjścia dla projektu „Głosy Ofiar” (Voices of the Victims) zaprezentowanego przez dr Karolę Fings (Uniwersytet w Heidelbergu) był fakt, iż historia prześladowań Sinti i Romów przez reżim narodowosocjalistyczny oraz ich eksterminacji opowiadana była do tej pory wyłącznie z perspektywy sprawców. Z tego powodu wspomniany projekt na pierwszym miejscu

stawia członków tej społeczności, którzy go zainicjowali i prowadzą w jego ramach działania, przedstawiając punkt widzenia ofiar.

Kolejne dyskusje poświęcone były zagadnieniom współpracy, źródeł oraz wspólnych standardów: W jaki sposób zagwarantować stałą obecność online? Jak połączyć dane i ich bazy prowadzone przez różne instytucje? Które dane są odpowiednie do prezentowania online?

Drugi dzień konferencji rozpoczął się od dyskusji moderowanej przez dr Iris Groschek (Fundacja Miejsc Pamięci i Centrów Edukacyjnych w Hamburgu) zatytułowanej „Media społecznościowe i możliwości edukacyjne”. Dr Tobias Ebbrecht-Hartmann (przedstawiciel Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie) przedstawił wkład mediów społecznościowych w zaangażowane upamiętnienie, głównie w odniesieniu do platformy TikTok. Według niego media społecznościowe stanowiąc będą istotny element w kontekście upamiętnienia Holokaustu w przyszłości. Pozostaje pytanie o to, jak dobrze Miejsca Pamięci przekładają posiadane przez siebie treści analogowe na te publikowane w mediach społecznościowych rządzących się własnymi prawami, w ten sposób tworząc przestrzeń wirtualnego upamiętnienia stanowiącą własny udział w zróżnicowanym i komunikatywnym świecie pamięci i upamiętnienia oraz wzbogacającą dyskurs w tym zakresie.

Tessa Bouwman (przedstawicielka Miejsca Pamięci Bergen-Belsen) prowadziła na Instagramie wirtualne zwiedzanie Miejsca Pamięci Bergen-Belsen po tym, jak zostało ono zamknięte wiosną 2020 roku z powodu pandemii Covid-19. W ten sposób w oparciu o proste rozwiązanie udało jej się przyciągnąć wielu zainteresowanych.

Stosunkowo niewiele badań naukowych poświęcono do tej pory możliwościom wykorzystania mediów społecznościowych przez muzea poświęcone Holokaustowi jako nowej ekologii pamięci. Dr Martin Rehm (Uniwersytet Pedagogiczny w Weingarten), badacz zaangażowany w zagadnienia edukacji empirycznej, podjął się oceny danych pochodzących z mediów społecznościowych w kontekście cyfrowego upamiętnienia Holokaustu na poziomie metodycznym. Opracowane przez niego wskazówki ułatwiają



przez te instytucje w kontekście mediów społecznościowych.

Pia Schlechter (Uniwersytet w Oldenburgu) poświęciła swoją prezentację zdjęciom typu „selfie” i dyskusji, czy ich wykonywanie jest stosowne w kontekście omawianej tematyki. Na ocenę tej kwestii wpływ mają nierówności (np. osoba homo lub heteroseksualna, młodsza lub starsza, zwiedzający Miejsce Pamięci pochodzący z Niemiec lub z zagranicy). Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, w którą włączyli się mówcy i podczas której dywagowano między innymi nad odpowiedzialnością Miejsc Pamięci za szczególne podkreślanie niektórych tematów w ramach swojej działalności. Rozwiązania cyfrowe nie mają stanowić odbicia elementów prezentowanych fizycznie w Miejscu Pamięci, lecz dzięki oferowanemu przez siebie nieograniczonemu dostępowi ponad granicami mają tworzyć nowe możliwości angażowania się przez internautów.

Podczas dyskusji prowadzonej w formule okrągłego stołu, którą moderował prof. dr Habbo Knoch, Andreas Ehresmann (Miejsce Pamięci Obozu Sandbostel), prof. dr Detlef Garbe

(Fundacja Miejsc Pamięci i Centrów Edukacyjnych w Hamburgu), dr Andrea Genest (Muzeum Miejsca Pamięci Ravensbrück) oraz Juliane Grossmann (Centrum Dokumentacji Nazistowskich Robót Przymusowych) jako przedstawiciele różnych Miejsc Pamięci wymienili się spostrzeżeniami wypracowanymi po konferencji. Uczestnicy zgodnie przyznali, iż treści prezentowane online winny stanowić rozszerzenie namacalnych miejsc pamięci oraz niezależną aktywność. Materiały cyfrowe służą nie tylko docieraniu do nowych grup docelowych, lecz także odpowiadają na zmieniające się oczekiwania i promują podejście oparte na zaangażowaniu. Pandemia Covid-19 przyniosła przyspieszyła wiele procesów cyfryzacji. Nadal jednak pozostaje konieczność działania w zakresie dostępnych zasobów oraz rozwiązań technicznych. Wciąż istotna jest również kwestia trudniejszego dostępu do źródeł dla mniejszych miejsc pamięci. Uczestnicy rozmawiali także na takie tematy, jak działania ulepszające oparte na networkingu, zwiększenie wysiłków w kontekście działań na publicznie dostępnych danych, a także zarządzanie zmianą. Konferencję zakończono podsumowaniem stale rosnącej roli działalności Miejsc Pamięci w przestrzeni cyfrowej.



**77. ROCZNICA  
WYZWOLENIA AUSCHWITZ**

**77th ANNIVERSARY  
OF THE LIBERATION OF AUSCHWITZ**



# MEMORIA

PAMIEĆ • HISTORIA • EDUKACJA

[memoria.auschwitz.org](http://memoria.auschwitz.org)

## WYDAWCA

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau

## REDAKTOR NACZELNY

Paweł Sawicki

## SEKRETARZ REDAKCJI

Agnieszka Juskowiak-Sawicka

## REDAKCJA

Bartosz Bartyzel  
Imogen Dalziel  
Marek Lach  
Łukasz Lipiński

## KONTAKT

[memoria@auschwitz.org](mailto:memoria@auschwitz.org)



POWERED BY JOOMAG